

Miroslaw SOBECKI

## Wielowymiarowy patriotyzm jako efekt wielowymiarowej tożsamości

Współczesny człowiek, żyjący u progu XXI wieku, nie może abstrahować od konieczności funkcjonowania w wielu wymiarach kulturowych. Jak podkreślała Antonina Kłoskowska „uczestnictwo w narodowej wspólnotcie nie pochłania i nie wyczerpuje całego człowieka. Jest on ponadto członkiem innych wspólnot, wielu innych zbiorowości, grup celowych i społeczności”<sup>1</sup>. Takie podejście od co najmniej dwu dekad jest silnie akcentowane także w edukacji. Jednocześnie pedagodzy zauważają, że „coraz bardziej istotnym staje się równoczesne zakorzenienie w ojczyźnie prywatnej oraz bycie i czucie się członkiem szerszej społeczności narodowej, państwowej (...) europejskiej i światowej”<sup>2</sup>. Niemal identyczną opinię znajdziemy także u historyków. W dyskusjach na temat wkładu kultury polskiej do dziedzictwa europejskiego oni również wskazują na wielowymiarowość kulturowej wspólnoty. Tak pisał o tym Henryk Samsonowicz: „Człowiek – istota społeczna – dobrze się czuje w ramach wspólnoty: zapewnia mu ona poczucie bezpieczeństwa, zapewnia mu prestiż dający mu psychiczną satysfakcję. (...) Wydaje się, że cechą ludzką jest potrzeba przynależności do mniejszych i większych wspólnot: rodzinnej, lokalnej czy regionalnej, zawodowej, narodowej, państwowej. Oczywiście także do tych najszerzych – do europejskiej, do wspólnoty wiary, wreszcie do gatunku ludzkiego”<sup>3</sup>. Identyczne stanowisko zajmuje w pedagogice Jerzy Nikitorowicz uważając, że „edukacja może i powinna wspierać jednostki i grupy ludzkie w kreowaniu dialektycznego procesu kształtowania tożsamości międzykulturowej (od tożsamości rodzinnej, rodzinnej, lokalnej, parafialnej, etnicznej, regionalnej poprzez narodową, państwową, kulturową, do europejskiej, światowej, globalnej)”<sup>4</sup>.

Konsekwencją przyjęcia takiego stanowiska jest uznanie, że człowiek współczesny w różnej mierze i w różnym stopniu identyfikuje się z wieloma społecznościami i grupami. Antonina Kłoskowska podkreśla, że jednostka sytuując się w obrębie różnych kręgów kulturowych nie wyczerpuje się w powiązaniu z żadnym z nich

<sup>1</sup> A. Kłoskowska, *Kultury narodowe u korzeni*, Warszawa 1996, s. 103.

<sup>2</sup> J. Nikitorowicz, *Wartości etnosu jako podstawa kształtowania tożsamości wielokulturowej, podłoże konfliktów kulturowych i cel edukacji międzykulturowej*, [w:] *Świat wartości i edukacja międzykulturowa*, T. Lewowicki, E. Ogrodzka-Mazur, A. Gajdzica (red.), Warszawa 2003, s. 44.

<sup>3</sup> H. Samsonowicz, *Członek rodziny czy niechciane dziecko? Wartości wnoszone do dziedzictwa europejskiego przez kraje Europy Środkowej*, [w:] *Europa Środkowa – nowy wymiar dziedzictwa*, J. Purchla (red.), Kraków 2002, s. 31.

<sup>4</sup> J. Nikitorowicz, *Edukacja międzykulturowa*, [w:] *Encyklopedia pedagogiczna XXI wieku*, J. Pilch (red.), t. 1, Warszawa 2003, s. 935.

bez reszty, a z każdego czerpie pewne elementy swego samookreślenia. Dopiero te wszystkie elementy wydobyte z różnych związków wraz z innymi psychicznymi czynnikami składają się na jej tożsamość<sup>5</sup>. Z takiego rozumowania wynika wniosek, że konstruując kulturowe punkty odniesienia w opisywaniu siebie jednostka uwzględni różnego rodzaju kręgi kulturowe. Nie ogranicza się jedynie do tożsamości narodowej, ale często poddaje refleksji jej miejsce, rolę i funkcję w pełnej gamie identyfikacji, w totalnej tożsamości. Wielowymiarowość tożsamości dostrzega J. Nikitorowicz nie tylko wtedy gdy przywołuje koncepcję Mathewsa Gordona dotyczącą „warstw tożsamości”, ale także wówczas gdy wskazuje na możliwość interferencji kultur narodowych i tworzenia się złożonych tożsamości narodowych<sup>6</sup>.

### Patriotyzm jako postawa i jako wartość

Budowanie emocjonalnego związku między dziedzictwem kulturowym a identyfikacją wcale nie musi przynosić efektu w postaci konfrontacyjnych postaw. Dotyczy to zwłaszcza wymiaru narodowego, ale nie tylko. Niezwykle istotne jest właśnie to, aby realizując działania związane z kulturowym osadzaniem identyfikacji, dostrzegać również inne niż narodowa perspektywy, w tym zwłaszcza europejską i regionalną. Ważnym rozróżnieniem, do którego można się w tym miejscu odwołać jest wyróżnienie dwu rodzajów etnocentryzmu: pozytywnego i negatywnego. W pierwszym z nich przykładając duże znaczenie do kultury własnej grupy nie czynimy tego kosztem innych grup, w drugim jest wprost przeciwnie. Tak rozumiany etnocentryzm pozytywny jest niczym innym jak znanym nam dobrze patriotyzmem. Taką wizję patriotyzmu znajdujemy w rozważaniach Papieża Jana Pawła II na temat tożsamości<sup>7</sup>.

Jak już napisano, istotne jest, aby grupa narodowa nie była jedyną kulturową grupą odniesienia, nawet wówczas, gdy nie jest ona wywyższana ponad inne. John Dewey zauważył, że w wychowaniu należy przede wszystkim podkreślać wszystko to, co zespala ludzi w działaniu na rzecz wspólnych im celów, niezależnie od wszystkich uwarunkowań. Zasada podkreślania wspólnych ponadnarodowych celów jest, zdaniem Deweya, podstawą do kształtowania takiego sposobu myślenia, zgodnie z którym „suwerenność narodu byłaby pojmowana jako coś wtórnego i przejściowego w porównaniu z pełniejszą bardziej twórczą i wolną wspólnotą wszystkich ludzi”<sup>8</sup>. A wówczas nie ma miejsca na negatywny etnocentryzm. W sytuacji, w jakiej obecnie znajdujemy się w Europie, ważne jest podkreślenie, że w socjalizacji możliwe do przyjęcia są tylko takie podejścia, w których duma z własnej przynależności narodowej nie wyklucza poszanowania innych i partnerskiego korzystania z ich dorobku.

<sup>5</sup> A. Kłoskowska, *Kultury narodowe u korzeni*, Warszawa 1996, s. 104.

<sup>6</sup> J. Nikitorowicz, *Pogranicze. Tożsamość. Edukacja międzykulturowa*, Białystok 1995, s. 82-83.

<sup>7</sup> Jan Paweł II, *Pamięć i tożsamość*, Kraków 2005, s. 73.

<sup>8</sup> J. Dewey, *Demokracja i wychowanie*, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk 1972, s. 136.

Tylko w takim ujęciu niekonfrontacyjne przywiązanie do grupy narodowej może stanowić istotną wartość w oddziaływaniach wychowawczych.

Na marginesie warto zauważyć coraz częstsze przenikanie do polskiej myśli naukowej szerokiego anglosaskiego rozumienia nacjonalizmu. Dotyczy ono całości ujęcia kulturowego stanowienia narodu i obejmuje zarówno to, co nazwano etnocentryzmem negatywnym jak i etnocentryzm pozytywny. W połączeniu z niechęcią, z jaką wielu autorów stosuje dziś (dla wielu anachroniczny) termin patriotyzm, mamy wiele przykładów dość bezkrytycznego przenoszenia anglosaskiej wizji nacjonalizmu na polski grunt. Jako jeden z pierwszych uczynił to skądinąd znakomity znawca polskiej historii i kultury Norman Davies w swojej książce *BOŻE IGRZYSKO*. Otóż wśród polskich nacjonalistów umieszcza on Joachima Lelewela i Fryderyka Chopina<sup>9</sup>. Stosuje także termin „nacjonalizm powstańczy” i „nacjonalistyczna konspiracja” w odniesieniu do powstań 1830 i 1863 roku i zjawisk społecznych z nimi związanych<sup>10</sup>. Przy czym autorowi nie jest obcy termin patriotyzm, którego również używa – choć zdecydowanie rzadziej w innych partiach tej samej książki<sup>11</sup>.

Bezkrytyczne używanie terminu nacjonalizm za anglosaskimi autorami nie uwzględnia pułapek, w jakie wpadali oni sami raz stosując go jako termin neutralny innym zaś razem nazywając nim negatywne zjawiska społeczne. Jak pisze Miroslav Hroch dotyczyło to zarówno Ernsta Gellnera jak i wcześniejszych autorów, klasyków socjologii narodu Eryka Hobsbawma i Benedykta Andersona oraz wielu innych<sup>12</sup>. Stąd też wyraźnie opowiadam się za tymi anglosaskimi autorami (m.in. Leonard Doob, Raphael Samuel), którzy uważają tak szerokie stosowanie terminu nacjonalizm za źródło niedokładności i nieporozumień i proponują za nimi ograniczanie znaczenia terminu tylko do określania narodowego egoizmu<sup>13</sup>. Natomiast w przypadku pozytywnych przejawów identyfikacji z narodem proponuję – tak jak wyżej wymienieni autorzy – przywoływanie dobrze osadzonego w polskiej świadomości choć nieco zapomnianego i zepchniętego na margines rozważań terminu patriotyzm.

Chcę jednak z całą mocą podkreślić, że patriotyzm rozumiany jako niekonfrontacyjne oparte na kulturze przywiązanie do Ojczyzny nie dotyczy już dzisiaj wyłącznie kontekstu narodowego. Konieczne jest nie tylko rewitalizowanie pojęcia małej Ojczyzny, ale także budowanie w powszechnej świadomości wizji Ojczyzny europejskiej jako wspólnoty kulturowej. Odwoływanie się w budowaniu tożsamości do triady – Europa – Naród – Region wydaje się być istotnym antidotum na nacjonalistyczne skłonności. Warto więc odnieść się do każdej z tych sfer z osobna.

<sup>9</sup> N. Davies, *Boże igrzysko. Historia Polski*, przeł. E. Tabakowska, Kraków 2000, s. 531.

<sup>10</sup> Ibidem, s. 538 i n.

<sup>11</sup> Ibidem, s. 529.

<sup>12</sup> M. Hroch, *Małe narody Europy: perspektywa historyczna*, przeł. G. Pańko, Wrocław – Warszawa – Kraków 2003, s. 104.

<sup>13</sup> Ibidem, s. 106.

## Europejski wymiar Ojczyzny

Do jednej z najważniejszych i nabierających dziś znaczenia należy europejska wspólnota kulturowa. Podzielałam pogląd głoszony niegdyś przez znakomitego znawcę Antyku i kultury Stefana Srebrnego, że członek każdego z narodów Europy – a w dużej części także obu Ameryk i Australii – „jest zarazem członkiem wielkiej rodziny narodów o kulturze europejskiej; obok cech, charakteryzujących go jako Polaka, Francuza, Niemca, posiada on cechy właściwe wszystkim tym narodom, które jednoczy przy wszystkich swych odmianach i różnicach terytorialno-narodowych w gruncie rzeczy jednolita kultura europejska”<sup>14</sup>. Jedność tej kultury pochodzi w dużej mierze ze wspólnego antycznego dziedzictwa. „Wspólną ojczyzną ludów Europy jest świat antyczny”<sup>15</sup>.

Fundamenty europejskiej tożsamości w Antyku to nie tylko sztuka i literatura. Istotne miejsce przypada tu zwłaszcza filozofii, w dużej mierze także kwestiom moralnym. Jak przypomina S. Srebrny na tablicach Dike – Sprawiedliwości – córki Zeusa były wyryte trzy prastare przykazania religijno-etyczne „Czcij bogów, czcij rodziców, czcij gości”. Godnym podkreślenia jest to, że w starożytności tym samym słowem – *xenos* – określano i gościa i cudzoziemca<sup>16</sup>. Pogwałcenie praw gościa było stawiane na równi z naruszeniem praw bogów i rodziców. Wykroczenie przeciwko tym prawom, stanowiło najcięższy występki. Działo się tak zwłaszcza wtedy, gdy przybysz, który przekroczył granice naszego kraju prosi o pomoc, schronienie czy opiekę, a prośba jego zostanie odrzucona, to jest to jeden z najcięższych grzechów<sup>17</sup>. Takie wskazania etyczne obecne były już u zarania cywilizacji europejskiej. Do dziś nie straciły one nic ze swego znaczenia.

Być może po trudnym okresie dla języków związanych z kulturą antyczną, także dla nich przyjdą lepsze czasy i zaczniemy większą wagę przykładac do łaciny i greki. Spory o znaczenie greki w przekazywaniu tradycji kultury śródziemnomorskiej istniały w Polsce już w Renesansie. Już wówczas podkreślano, że bez znajomości języka Hellenów na próżno szukać istoty w pismach np. Arystotelesa<sup>18</sup>. Także to stwierdzenie trudno nie uznać za aktualne, jednak tak, jak cała humanistyka zostało ono zepchnięte na margines współczesnego życia.

Obecnie w refleksji naukowej europejskie dziedzictwo kulturowe z trudnością przebija się do głównego nurtu dyskursu. Częściej nawiązuje się do sfery identyfikacyjnej. W Polsce o tożsamości w wymiarze europejskim jako tożsamości społeczno-kulturowej pisały m.in. Irena Wojnar<sup>19</sup> czy Jolanta Miluska<sup>20</sup>. Według J. Mi-

<sup>14</sup> S. Srebrny, *Teatr grecki i polski*, Warszawa 1984, s. 24.

<sup>15</sup> Ibidem, s. 24.

<sup>16</sup> Ibidem, s. 223.

<sup>17</sup> Ajschylos, *Tragedie*, tłum. S. Srebrny, Warszawa 1954, s. 11.

<sup>18</sup> L. Coxe, *Książeczka o nauczaniu młodzieży, [w:] 700 lat myśli polskiej. Filozofia i myśl społeczna XVI w.*, L. Szczucki (oprac.), Warszawa 1977, s. 89.

<sup>19</sup> I. Wojnar, *Humanistyczne intencje edukacji*, Warszawa 2000.

<sup>20</sup> J. Miluska, *Tożsamość Europejczyka – fakt czy artefakt?, [w:] Etniczność i obywatelskość w nowej Europie. Konteksty edukacji międzykulturowej*, J. Nikitorowicz, D. Misiejuk, M. Sobecki (red.), Białystok 2007

luskiej traktując tożsamość społeczną jako sumę wszystkich społecznych identyfikacji można wyodrębnić możliwość wyartykułowania „swojej identyfikacji z grupą ponadnarodową, mającą wspólne korzenie kulturowe i ten sam region zamieszkania, a więc z Europą”. Początek XXI wieku wyznaczył nowe wyzwania przed edukacją związane z procesami integracyjnymi zachodzącymi w ramach kontynentu. Istnieje potrzeba wyraźniejszego niż dotychczas akcentowania kulturowej wspólnoty Europejczyków, dookreślenia elementów stanowiących wspólny fundament, na którym zbudowano poszczególne kultury narodowe. Całe wieki koncentrowania się w zbiegach kulturalizacyjnych jedynie na narodzie wymagają dziś zmiany proporcji na rzecz dowartościowania perspektywy europejskiej. Dotyczy to zwłaszcza obowiązkowej kulturalizacji instytucjonalnej w obrębie systemów oświatowych poszczególnych krajów. Trzeba tu dostrzegać zarówno to, co tkwiło u podłoża uformowania się europejskiej cywilizacji, czyli Antyk i chrześcijaństwo jak również wkład, który wносиły do wspólnego skarbcza europejskiej kultury poszczególne wspólnoty nowożytnej Europy.

Chociaż praca w zakresie systematycznego budowania europejskiego wymiaru tożsamości jest w zasadzie pracą będącą dopiero przed nami, to jednak świadomość bycia członkiem europejskiej wspólnoty w różnym stopniu jest już obecna w autodefiniacjach mieszkańców kontynentu. Najczęściej wyraża się to w poczuciu bycia członkiem zbiorowości o charakterze politycznym. Taka sytuacja wynika z akcentowania w przestrzeni medialnej politycznych efektów integracji europejskiej. Stąd dzisiaj dla wielu osób bycie Europejczykiem jest jednoznaczne z byciem „obywatelem” Unii Europejskiej. Stanowisko takie – dosyć irytujące dla wielu co bardziej wrażliwych kulturowo – obecne do niedawna, jedynie w krajach „starej Unii” wydaje się rozszerzać wraz z poszerzaniem jej granic politycznych. Nic więc dziwnego, że „poczucie bycia Europejczykiem” jest dziś silniej eksponowane we wschodniej Polsce niż w zachodniej Białorusi, co ze względów historyczno-kulturowych jest zupełnie nieuzasadnione.

Na koniec tej części należy podkreślić, że nie brak treści kultury europejskiej w programach szkolnych jest problemem. Kłopoty najczęściej związane są z nieumiejętnością nadawania znaczenia tymże treściom. Ukazanie ich we właściwym tożsamościowym kontekście, jako część naszej europejskiej kultury, a następnie zmierzanie do **internalizacji** przez uczniów tych treści jako symboli relewantnych dla europejskości wartości wydaje się być kluczem do sukcesu.

### Wspólnoty narodowe w wielowymiarowej tożsamości kulturowej

Chociaż naród w potocznej świadomości wydaje się zbiorowością naturalną albo istniejącą od niepamiętnych czasów, to według nowoczesnych ujęć tego pojęcia jest on tworem stosunkowo młodym. Złudzenie starożytności i naturalności narodu jest wynikiem utrwalenia w ideologiach narodowych nastawień, które towarzyszą ludzkości od zarania jej istnienia. Nastawienia te związane są z podziałem świata na swoich i obcych i odwołują się do wzorów, symboli i faktów historycznych z bardzo

odległej przeszłości<sup>21</sup>. Warto w tym miejscu zauważyć, że owe fakty wzory i symbole mogą stanowić punkt odniesienia nie tylko dla jednego narodu, a ich zawłaszczanie staje się jedną z przyczyn konfliktów.

Identyfikacja narodowa jest jedną z podstawowych wymiarów opisu w analizie tożsamości społecznej. Według Zbigniewa Bokszańskiego we współczesnych rozważaniach nad tożsamością „zyskuje na znaczeniu nurt badań nad tożsamościami zbiorowymi, usuwając na dalszy plan tradycyjne zainteresowanie tożsamością podmiotu indywidualnego”<sup>22</sup>. Wśród tychże zbiorowych tożsamości, mimo ciągłego ogłaszania jej końca, tożsamość narodowa odgrywa wciąż rolę główną. Jednak w doświadczeniu wielu ludzi dwa sposoby definiowania narodu zrodzone w nowoczesnej Europie ulegają wymieszaniu i efekcie – tworzą świadomościowe zamieszanie o charakterze kontaminacji.

Dzisiaj najczęściej mówimy o narodzie jako zbiorowości politycznej lub zbiorowości kulturowej. Pierwsze ujęcie ukształtowane zostało w czasie rewolucji francuskiej u schyłku XVIII wieku. Drugie zaś narodziło się w Niemczech w okresie Romantyzmu niewiele później, na przełomie XVIII i XIX wieku. Wraz z wybuchem wielkiej rewolucji francuskiej kończy się w Europie czas monarchii w dawnym stylu, a wraz z tym następuje także kres epoki poddanych, a zaczyna się czas obywateli<sup>23</sup>. Ogłoszona w Paryżu Karta Praw Człowieka i Obywatela inicjuje nowoczesną odmianę republiki, w której podstawową wartością staje się obywatel. Człowiek równy wobec prawa bez względu na urodzenie, stan majątkowy, kolor skóry i religię jest odtąd podstawą w definiowanym politycznie narodzie. Jak głosił artykuł pierwszy Karty: „Ludzie rodzą się i pozostają wolnymi i równymi w prawach. Podstawą różnic społecznych może być tylko wzgląd na pożytek ogółu”<sup>24</sup>. Od czasu wielkiej rewolucji naród w ustroju republikańskim tworzą równi sobie obywatele. Wszelkie odmienności, a zwłaszcza kulturowe, nie mogły odtąd różnicować i uprzywilejowywać jednych wobec drugich. W ten sposób zaakcentowano, że naród definiowany politycznie, konstytuowany jest tylko i wyłącznie przez respektujące fundamentalne wartości jednostki – obywateli.

W kilkadziesiąt lat później w Niemczech krystalizuje się inna wizja wspólnoty, oparta na założeniach Romantyzmu wspólnota ducha. Tworzy ona osnowę nowej wizji narodu. W tym przypadku załączki narodowych zbiorowości nie tworzy podzielenie podstawowych ogólnoludzkich wartości, ale wspólnota przeżyć opartych wokół wytworów kulturowych charakterystycznych dla określonej zbiorowości, oraz współprzeżywanie ukształtowanych przez wieki tradycji. Jednocześnie wyraźnie podkreśla się wielość i różnorodność narodowych kultur. Zdaniem Jerzego Szackiego jako jeden z pierwszych uczynił to Johann G. Herder. Uznawał on kulturowy pluralizm za wartość i twierdził, że „sama idea ludzkości jako bytu z natury swej różnorodnego każe powstrzymać się przed uznawaniem za gorsze tego, co inne”<sup>25</sup>.

<sup>21</sup> J. Szacki, hasło – *Naród*, [w:] *Nowa encyklopedia powszechna*, t. 4, Warszawa 1996, s. 396-337.

<sup>22</sup> Z. Bokszański, *Tożsamości zbiorowe*, Warszawa 2005, s. 44.

<sup>23</sup> D. Schnapper, *La Communauté des citoyens: Sur l'idée moderne de nation*, Paris 1994.

<sup>24</sup> P. Rietbergen, *Europa. Dzieje kultury*, przeł. R. Bartold, Warszawa 2001, s. 332.

<sup>25</sup> J. Szacki, *Historia myśli socjologicznej*, Warszawa 1981, s. 145.

W ten sposób niemiecki myśliciel stawał się autentycznym prekursorem relatywizmu kulturowego. Zdaniem filozofa naród definiowany jest przez samookreślenie kulturowe jego członków ustanawiające w efekcie unikalny i – co ważne – nierywalizujący wobec innych grup zespół zwyczajów i styl życia.

Romantyzm spowodował, że w narodowym kanonie kulturowym znalazły się elementy związane z życiem ludu i wiejskim folklorem. Także polski kanon kulturowy był przez długi okres silnie nasycony elementami wiejskim. Kanon ów stanowiły m.in. elementy „pierwotnej etniczności”, kultury warstw ludowych. Niekiedy ulegały one przetransponowaniu w formy artystyczne. Miało to miejsce zwłaszcza w okresie Romantyzmu, ale także Młodej Polski. Owa „pierwotna etniczność” była także absorbowana przez inne warstwy, drogą codziennego kontaktu. Według A. Kłóskowskiej istotną rolę odegrała tu np. służba dworska, która miała silny wpływ na wychowanie dzieci szlacheckich<sup>26</sup>.

W takim ujęciu naród rodzi się z rezonansu serc, skupia się wokół wybitnych jednostek, zwłaszcza pisarzy i artystów oraz ich wytworów. XIX-wieczni artyści chętnie nawiązywali do tego, co pulsowało w kulturze warstw najniższych, do ludowych mitów, legend i odwiecznych zdawałoby się obyczajów. Rozprzestrzenianie się kulturowej koncepcji narodu wzmocniły XIX-wieczny rozwój szkoły i czytelnictwa. Dzięki nowym technologiom druku, wydawanie książek – w tym także szkolnych podręczników – stało się tańsze. Książka stała się ważnym medium upowszechniającym kulturę i integrującym ludzi do tejże kultury się odwołujących. Jak zauważył Paul Rietbergen, od końca XVIII wieku wszystkie większe miasta europejskie mogły już się pochwalić czytelniami i bibliotekami<sup>27</sup>.

Tak oto rozwój cywilizacyjny oraz zainicjowany w Romantyzmie prąd pozwolił na ukształtowanie się takiego podejścia, w którym akcentowano wspólnotę kulturową jako wspólnotę komunikowania. Jego autorem był amerykański politolog, Żyd rodem z Czech, Karl Deutsch. To on tuż po drugiej wojnie światowej określił naród jako „wspólnotę komplementarnych nawyków komunikowania się”<sup>28</sup>. Świadomość przynależności do narodu łączy się tu z uznawaniem określonych wartości, które są reprezentowane przez będące ich emanacją treści kulturowe. Rozpoznawanie tych treści i swobodne posługiwanie się nimi stanowią ważny atrybut każdego członka narodu. Takie podejście jest bliskie koncepcji narodu jako wspólnoty wyobrażonej (*imagined communities*) Benedicta Andersona<sup>29</sup>. Także w zamyśle tego autora narody mogły się kształtować głównie dzięki elementom społeczno-kulturowym, które stopniowo ewoluowały na przestrzeni dziejów w wielu przypadkach już od czasów Odrodzenia i Reformacji.

Jednym z pierwszych uczonych, którzy wskazali na dwojakie rozumienie narodu był niemiecki historyk Friedrich Meinecke. Zaproponował on „rozdzielenie narodu

<sup>26</sup> A. Kłóskowska, *Kultury narodowe u korzeni*, Warszawa 1996, s. 59.

<sup>27</sup> P. Rietbergen, *Europa...*, op. cit., s. 352.

<sup>28</sup> M. Hroch, *Małe narody...*, op. cit., s. 103.

<sup>29</sup> B. Anderson, *Imagined Communities: Reflections on the Origin and Spread of Nationalism*, London 1983.

państwowego i narodu kulturalnego w zależności od tego, czy wspólnota, która uważała się za narodową, tworzyła jedność z państwem, czy też była określana przede wszystkim przez więzi językowe i kulturalne<sup>30</sup>. Owe dwie wizje narodu wymagają jednak od człowieka jako członka narodowej zbiorowości innego rodzaju zachowań. Gdy naród polityczny żąda od obywatela subordynacji i przestrzegania elementarnych praw, to naród kulturowy wymaga przede wszystkim zaangażowania. Osoby tworzące go wiąże nadawanie znaczenia dziedzictwu kulturowemu przodków i wola jego podtrzymywania. To właśnie w tym przypadku można mówić o związku przeszłości z terażniejszością i antycypowaną przyszłością<sup>31</sup>.

Takie spojrzenie wyznacza dwa typy patriotyzmu odnoszonego do wspólnoty narodowej. Pierwszy można nazwać patriotyzmem z dominantą obywatelskości, drugi natomiast patriotyzmem etniczno-kulturowym. O ile obywatelskość ma charakter raczej synchroniczny, to w etniczności bardziej dostrzegany jest aspekt diachroniczny. Jak się wydaje ta konstatacja może mieć istotne znaczenie dla kształcenia i wychowania. Oczywiście obie perspektywy nie mogą się wzajemnie wykluczać. Żadna z nich nie stanowi bariery dla drugiej. Czy natomiast jest możliwe koncentrowanie się wyłącznie na jednej z nich? Wydaje się to niepożądane i nawet niebezpieczne. Wiele natomiast zależy od konkretnych realiów politycznych, kulturowych i historycznych. Jak zauważył M. Hroch „większość autorów, którzy łączą naród i nacjonalizm z państwem, przywiązuje małe znaczenie do etnicznego i kulturowego składnika procesu narodotwórczego<sup>32</sup>. Tymczasem uwzględniając fakt, że nie ma dziś na świecie kraju zamieszkiwanego wyłącznie przez przedstawicieli jednej grupy etnicznej niemożliwym jest abstrahowanie od kontekstu etniczno-kulturowego w socjalizacji, także w wymiarze instytucjonalnym. Nieuwzględnianie w wychowaniu etniczno-kulturowego zakorzenienia pozbawia jednostkę bardzo ważnego elementu tożsamości. Zrodzony w ten sposób deficyt prędkiej czy później dezorganizuje życie jednostki. Jak już jednak powiedziano – wiele tu zależy od konkretnego kontekstu wytworzonego w określonym kraju.

Współcześnie mamy wiele przykładów bardzo spektakularnych aktów przyjmowania obywatelstwa określonego kraju, których przyczyny są zazwyczaj instrumentalne. Dotyczy to na przykład sportowców. W Polsce jedną z najbardziej znanych była sprawa „naturalizacji” nigeryjskiego piłkarza Emanuela Olisadebe. To właśnie *casus* czarnoskórego sportowca, który nie mówił po polsku, zwrócił uwagę na to, że członkiem zbiorowości narodowej Polaków definiowanej politycznie może być ktoś tak odległy kulturowo od większości mieszkańców Polski. Z kolei etniczność jest zjawiskiem stricte społecznym. Jej podstawową cechą jest odtwarzalność w czasie. Pozwala ona zachowywać poczucie ciągłości z własną przeszłością. Bliska mi jest myśl Anthony’ego Giddensa, że etniczność wiąże się z podtrzymywaniem i pielęgnowaniem tradycji kulturowych<sup>33</sup>. Stąd naród definiowany z perspektywy kulturowo-

<sup>30</sup> M. Hroch, *Małe narody Europy...*, op. cit., s. 98.

<sup>31</sup> Takie ujęcie tożsamości często podkreśla J. Nikitorowicz.

<sup>32</sup> M. Hroch, *Małe narody Europy...*, op. cit., s. 111.

<sup>33</sup> A. Giddens, *Socjologia*, Warszawa 2004, s. 270.

etnicznej wymaga zaangażowania. Jednostka bierna, niewyrażająca woli uczestniczenia w podtrzymywaniu dziedzictwa kulturowego narodu z definicji nie może więc być członkiem zbiorowości narodowej definiowanej kulturowo. Inaczej jest w przypadku identyfikacji obywatelskiej. Odwołuje się ona do podstawowych obowiązków wobec państwa i nie wymaga aż tak głębokiego zaangażowania. Koniecznym minimum jest przestrzeganie katalogu podstawowych norm. Obywatelstwo określonego kraju w sposób niejako automatyczny włącza jednostkę do grupy narodowej definiowanej politycznie. Warto tu zauważyć, że mechanizm ten funkcjonuje nawet w krajach, w których dominuje kulturowe ujmowanie narodu. W takiej sytuacji niezaangażowane jednostki często myślą przynależność do zbiorowości politycznej z przynależnością do narodu kulturowego. Na przykład bycie Polakiem u części mieszkańców Polski ogranicza się do posiadania polskiego paszportu. Proces kulturalizacji, w którym uczestniczą, przebiega bezrefleksyjnie i często bezowocnie. W efekcie treści narodowego dziedzictwa kulturowego uznają oni za zbędny balast i nie przykładając do niego żadnego znaczenia szybko o nim zapominają.

Trzeba także odnotować wyraźny nurt refleksji wskazujący na zmniejszanie się roli narodu jako kategorii samoopisu i tożsamości<sup>34</sup>. Był on bardzo wyraźny także w polskiej myśli pedagogicznej końca XX wieku. Niemniej wydarzenia polityczne i społeczne zachodzące w naszej części kontynentu wyraźnie wskazały, że odkładanie narodu jako kategorii identyfikacyjnej do lamusa historii jest zdecydowanie przedwczesne. Z tego względu udział szkoły w integracji narodowej nie jest tylko przejawem swoistej cechy tej instytucji, jaką niewątpliwie jest inercja, ale kwestia narodowa pozostaje ważnym polem realizacji funkcji socjalizacyjnej (kulturalizacyjnej) szkoły. Póki co – jak zauważa za Basilem Bernsteinem Zbigniew Kwieciński – „we wszystkich społeczeństwach nowoczesnych kluczowa jest dewiza wzorca i nakazu narodowej świadomości”. Ta zaś polega na „przekształcaniu wspólnoty biologicznej we wspólnotę swoiście kulturową, a następnie we wspólnotę świadomości narodowej”. Z kolei „edukacja staje się kluczowym środkiem i areną walki o kształtowanie i odtwarzanie świadomości narodowej. W obszarze **horyzontalnej solidarności** – poprzez świadomość narodową – kształtują się fundamentalne i specyficzne kulturowo tożsamości. Dzieje się to poprzez różnego rodzaju praktyki, rytuały, uroczystości, symbole i poprzez treści podstawowych dyskursów szkolnych w nauczaniu języka ojczystego, literatury i historii”<sup>35</sup>. Ta opinia oddaje istotę relacji szkoła – społeczeństwo w zakresie kształtowania ważnej sfery tożsamości. Trudno jednak zgodzić się z B. Bernsteinem kiedy stwierdza on, że obecnie „mit świadomości narodowej zastępowany bywa mitem integracji międzykulturowej”<sup>36</sup>. Wydaje się, że już samo zastosowanie pojęcia mit może budzić wątpliwości,

<sup>34</sup> O takim stanowisku wspomina m.in. K. Bondyra, *Między globalnym a lokalnym: tożsamość – szansa czy bariera rozwoju?*, [w:] *Odmianny polskie tożsamości*, K. Bondyra, S. Lisiecki (red.), Poznań 2002, s. 169 i n.

<sup>35</sup> Z. Kwieciński, *Nabywanie wiedzy a kształtowanie tożsamości w pracach późnego Basila Bernsteina*, [w:] T. Lewowicki, A. Szczurek-Boruta, E. Ogrodzka-Mazur, *Teorie i modele badań międzykulturowych*, Cieszyn – Warszawa 2006, s. 23.

<sup>36</sup> Ibidem, s. 24.

nawet wtedy, gdy potraktujemy je metaforycznie. Jako mityczne można potraktować argumenty służące realizacji idei. Niewątpliwie bardzo często w praktyce edukacyjnej odwoływano się do sfery mitycznej zwłaszcza kreowanej w literaturze i sztuce. Trudno jednak nazywać mitem ważną część rzeczywistości, nawet wówczas jeżeli przez całe pokolenia lokowała się ona jedynie w sferze marzeń i wyobraźni.

Inna kwestia to zastępowanie idei narodu przez ideę integracji międzykulturowej. Tego rodzaju przypuszczenia są raczej wyrazem postawy życzeniowej osób reprezentujących kręgi kulturowe dość odległe od rzeczywistości społeczno-kulturowej środkowej i wschodniej Europy. Wynikają one zasadniczo z dominującej na zachodzie kontynentu politycznej wizji wspólnoty narodowej, podczas gdy we wschodniej części wyraźną przewagę ma koncepcja kulturowa. Integracja oparta o ideę międzykulturowości absolutnie nie wyklucza integracji narodowej. Wręcz przeciwnie wydaje się, że obydwie dziś są równie ważne, dopóki istnieją państwa narodowe i dopóki procesy ponadnarodowej integracji nie wyeliminują myślenia kategoriami grupy narodowej.

Kategoria narodu w świadomości pojedynczej jednostki ściśle wiąże się z pojęciem Ojczyzny. Oczywiście w potocznym rozumieniu najczęściej termin Ojczyzna odnośzony jest do terytorium. Jednak stosunkowo często w polskich warunkach odnosi się go do staropolskiej ojcowizny, rozumianej jako dziedzictwo poprzednich pokoleń. Wydaje się, że we współczesnych oddziaływaniach edukacyjnych jak najbardziej znajduje się miejsce dla tego rozumienia Ojczyzny, którą dawno temu zaproponował klasyk polskiej myśli socjologicznej Stanisław Ossowski. Analizując pojęcia Ojczyzny ideologicznej i Ojczyzny prywatnej jako jeden z pierwszych dał on impuls do innego nieco podejścia w realizacji wychowania patriotycznego<sup>37</sup>. Ojczyzna prywatna rzadko kiedy pokrywa się z Ojczyzną ideologiczną, która to stanowi przestrzeń klasycznie pojmowanego wychowania patriotycznego. Ojczyzna prywatna jest różna dla poszczególnych członków narodu, podczas gdy Ojczyzna ideologiczna jest jednakowa dla wszystkich<sup>38</sup>. Dziś silniej niż kiedykolwiek zaczyna się akcentować w pracy wychowawczej pozostałe kręgi kulturowe. Dotyczy to zwłaszcza kultury regionalnej czy wręcz lokalnej, która często staje się bliska desygnatowi pojęcia Ojczyzny prywatnej Ossowskiego.

Częstokroć obok miłości do wielkiej Ojczyzny spotyka się bardzo silne przywiązanie do miejsca, w którym człowiek spędził ważny etap życia. Może to być przywiązanie do pewnych charakterystycznych elementów krajobrazu, takich jak np. wzgórze czy rzeka. Ale może to być związek z atrybutami stricte symbolicznymi (wydarzenie, historyczna postać, utwór literacki itp.) Przykłady tego typu najłatwiej odnaleźć właśnie w twórczości literackiej. Przy czym w odwoływaniu się do Ojczyzny lokalnej i ideologicznej brak jest jakiegokolwiek opozycji<sup>39</sup>. Skomplikowane relacje między przynależnością do wielkiej Ojczyzny ideologicznej i małej prywatnej Ojczyzny znakomicie ilustrują przykłady osób pochodzących z terenów byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego, na przykład Czesława Miłosza. Mógł on z pełnym prze-

<sup>37</sup> S. Ossowski, *O ojczyźnie i narodzie*, Warszawa 1984, s. 26.

<sup>38</sup> Ibidem, s. 27.

<sup>39</sup> A. Kłoskowska, *Kultury narodowe u korzeni*, op. cit., s. 58.

konaniem i absolutną zgodnością z rzeczywistością mówić o sobie, że jest Polakiem i Litwinem w jednakowym stopniu. Nie zawsze spotykało się to ze zrozumieniem nad Wisłą. Zwłaszcza w drugiej połowie XX wieku, kiedy Polak, oznaczał jedynie członka narodu jako wspólnoty kulturowej. Tymczasem Miłosz mówił często o sobie i ludziach dzielących jego losy: „My jesteśmy Litwini. Litwini, ale nie w sensie tym, który się przyjął w XX wieku, gdzie żeby być Litwinem trzeba mówić po litewsku”<sup>40</sup>. Być może podobnie myślał o sobie także Adam Mickiewicz.

Jak podkreślają badacze pogranicza kulturowego w sytuacji różnicowania i wielości opcji oparciem i punktem odniesienia jednostki staje się właśnie Ojczyzna prywatna, a nie Ojczyzna ideologiczna. W związku z tym na terenach zróżnicowanych kulturowo bardzo częste jest odwoływanie się do tożsamości regionalnej<sup>41</sup>. Stąd właśnie region jest niezwykle ważnym, choć bardzo często pomijanym elementem w analizach tożsamości społeczno-kulturowej.

### Miejsce regionu w definiowaniu tożsamości

Region odgrywa szczególną rolę w budzeniu się uczuć patriotycznych. To właśnie tu, najbliższej jednostki, tworzą się sytuacje najsilniej wpływające na przetrwanie wartości rdzennych. Ale także tu, w małej ojczyźnie, doświadczamy pierwszych kontaktów z odmiennością. Stąd edukacja regionalna winna wychodzić naprzeciw człowiekowi, kształtując tak umiejętność współżycia z innymi, jak i służebnego zaangażowania w przetrwanie mikroświata małej Ojczyzny. Klasyk polskiej socjologii S. Ossowski między Ojczyzną prywatną a terytorium narodowym widział miejsce dla ojczyzny regionalnej<sup>42</sup>. Ten pogląd wyrażony niedługo po zakończeniu wojny nie jest dziś niczym nowym. Chociaż trzeba przyznać, że po drugiej wojnie światowej wiele uczyniono, aby ze świadomości Polaków wyrugować związek z regionem i małą ojczyzną. Różni się pod tym względem zdecydowanie od naszych zachodnich sąsiadów, u których zawsze – tak dawniej jak i obecnie – duże znaczenie przywiązywano do rozróżnienia pojęć *Heimat* i *Vaterland* nadając im obu odpowiednią rangę<sup>43</sup>. W Polsce powojennej – być może w celu zatarcia w świadomości ludzi istoty jagiellońskiej Rzeczypospolitej składającej się z Korony i Litwy – celowo unikano kontekstów regionalnych. Tymczasem o tym, że uwzględnianie regionalizmu, chociażby ze względów strategiczno-politycznych, praktykowane było w Polsce już w czasach piastowskich, pisał dużo Paweł Jasienica<sup>44</sup>. Dziś idea regionów opartych nie tylko o więzi gospodar-

<sup>40</sup> C. Miłosz, *Autoportret przekorny. Rozmowy z Aleksandrem Fiutem*, Kraków 1988.

<sup>41</sup> M. S. Szczepański, *Na peryferiach systemu światowego? Socjologiczna refleksja wokół miejsca pogranicza kulturowego w układzie globalnym*, [w:] *Pogranicza etniczne w Europie. Harmonia i konflikty*, K. Krzysztofek, A. Sadowski (red.), Białystok 2001, s. 38.

<sup>42</sup> S. Ossowski, *O ojczyźnie i narodzie*, op. cit., s. 74.

<sup>43</sup> Zob.: J. Żmudzki, *Vaterland i Heimat w nowej rzeczywistości niemieckiej*, [w:] *Pojęcie ojczyzny we współczesnych językach europejskich*, J. Bartmiński (red.), Lublin 1993.

<sup>44</sup> P. Jasienica, *Myśli o dawnej Polsce*, Warszawa 1990.

cze, ale przede wszystkim historyczno-kulturowe zdaje się nabierać nowego wymiaru w obliczu integracji europejskiej.

Niewątpliwie w różnych krajach można wyróżnić szereg regionów posiadających wyraźną historyczno-kulturową specyfikę. Polskie Podhale, francuska Prowansja czy niemiecka Bawaria są przykładami na istnienie wyraźnych mutacji w obrębie współczesnych kultur narodowych. Ale kategoria regionu powinna być uwzględniana w wychowaniu nie tylko w tak ewidentnych przypadkach. Terytorialna specyfika, wynikające z niej poczucie swojskości może i powinno stanowić istotny element w socjalizacji. Warto zauważyć za S. Ossowskim, że „na niektórych pograniczych o skomplikowanej historii bywa wszakże i tak, że mieszkańcy nie sięgają poza więź regionalną, nie posiadają, jak się mówiło, poczucia narodowego”<sup>45</sup>. Choć uwaga taka może być dyskusyjna w konkretnych przypadkach, to jednak nie sposób podważyć tezę, że przywiązanie do regionu i kultury przybiera w niektórych przypadkach znaczenie priorytetowe w zakresie autodefiniowania tożsamości. Takie stanowisko reprezentuje na przykład Józef Koziellecki wskazując, że kultura regionalna – najbliższa – zakorzeniona w małej ojczyźnie odgrywa prawdopodobnie najważniejszą rolę w rozwoju osobowości jednostek<sup>46</sup>.

Poczucie odrębności regionalnej może mieć różną genezę. Mogą je rodzić np. warunki topograficzne czy historia polityczna. Jak podkreśla Piotr Petrykowski, jedną z przyczyn gwałtownej amerykanizacji naszego życia jest m.in. nienadawanie dostatecznej rangi w rozważaniach nad edukacją kontekstom regionalnym, w tym także takim kategoriom jak miejsce i przestrzeń<sup>47</sup>. Jednak źródłem odrębności regionalnej bardzo często bywają „doniosłe dla życia społecznego właściwości kulturowe mieszkańców regionu, które nie muszą być związane genetycznie z topograficznymi właściwościami terenu lub z jego przeszłością historyczną”<sup>48</sup>. Stanisław Ossowski mówiąc o właściwościach kulturowych myślał głównie o języku i wyznaniu. Niekiedy tożsamość regionalna jest bliska tożsamości etnicznej. Przykład Śląska na przełomie XX i XXI wieku jest tu bardzo charakterystyczny<sup>49</sup>. W takiej sytuacji przywiązanie do regionu oparte na tradycji, odnoszone do wyraźnie definiowanego terytorium oraz specyficznych cech w zakresie kultury symbolicznej prowadzi do nadawania teźże identyfikacji szczególnego znaczenia. Prowadzi bowiem nawet do uznawania jej za identyfikację narodową.

Nurtem wspierającym znaczenie regionu w świadomości obywatelskiej był i jest idea regionalizmu. Jeszcze przed drugą wojną światową opracowano i ogłoszono Program Regionalizmu Polskiego, stanowiący swoisty manifest osób i całych środowisk pragnących nadać właściwą rangę regionowi w życiu Polaków. Program ten stanowił podstawę dla wielu konkretnych przedsięwzięć naukowych, edukacyj-

<sup>45</sup> S. Ossowski, *O ojczyźnie i narodzie*, op. cit., s. 75.

<sup>46</sup> J. Koziellecki, *Transgresja i kultura*, Warszawa 1997, s. 190.

<sup>47</sup> P. Petrykowski, *Edukacja regionalna. Problemy podstawowe i otwarte*, Toruń 2003, s. 17.

<sup>48</sup> S. Ossowski, *O ojczyźnie i narodzie*, op. cit., s. 77.

<sup>49</sup> M. Szczepański, *Od identyfikacji do tożsamości. Dynamika śląskiej tożsamości – prolegomena*, „Gazeta Uniwersytecka” 2005, nr 1.

nych i kulturalnych urzeczywistniających idee, wcielających je w życie<sup>50</sup>. Niestety w związku z zupełnie zmienioną koncepcją państwa po drugiej wojnie światowej całkowicie zarzucono propagowania idei regionalizmu. W państwie jednolitym narodowo nawiązywanie do regionalnego zróżnicowania często odbierane było jako niebezpieczne echo przedwojennego zróżnicowania etnicznego. Dopiero po roku 1956 – wraz z popaździernikową odwilżą – regionalizm zaczął stanowić podstawę powoływania do życia licznych towarzystw regionalnych, kultywujących dziedzictwo historyczne i tradycje lokalnych społeczności.

Należy jednak dostrzec niebezpieczeństwo, na które wskazuje A. Kłoskowska kiedy pisze, że: „ograniczenie poczucia związku z kulturą narodową do małej Ojczyzny jest oznaką peryferyjnej świadomości narodowej”<sup>51</sup>. Nazbyt wyeksponowana sfera regionalna w tożsamości kulturowej może skazywać człowieka na funkcjonowanie na marginesie innych ważnych grup odniesienia. Stąd też tak ważne jest, aby poszczególne sfery tożsamości społeczno-kulturowej – także ta regionalna – były postrzegane jako wzajemnie się uzupełniające a nie konkurencyjne wobec siebie. Takie relacje coraz częściej eksponują badacze od dawna zajmujący się problematyką regionalizmu<sup>52</sup>.

### Zamiast zakończenia

Czy możliwy jest wielowymiarowy patriotyzm? Niewątpliwie twierdząca odpowiedź na to pytanie zależy od odejścia od tradycyjnych ujęć, które związane były z pojęciem patriotyzmu przez ostatnie dwa stulecia. Lojalność wobec Ojczyzny narodowej wcale nie musi być w sprzeczności w odniesieniu do lojalności wobec małej regionalnej ojczyzny i wielkiej Ojczyzny europejskiej. Budowanie tego rodzaju świadomości wydaje się być jedną z pożądanych dróg w kształtowaniu tożsamości młodych Polaków u progu nowego tysiąclecia. Zadanie to wymaga jednak istotnych przewartościowań w świadomości wielu pedagogów ukształtowanych na monistycznej wizji patriotyzmu i Ojczyzny. Bez pełnego przekonania o zasadności wielowymiarowego ujmowania kulturowej tożsamości wszelkie działania związane z rzeczywistą integracją Polaków w Europie przyszłości będą ciągle dreptaniem w miejscu<sup>53</sup>.

<sup>50</sup> P. Petrykowski, *Edykacja regionalna...*, op. cit., s. 21.

<sup>51</sup> A. Kłoskowska, *Kultury narodowe...*, op. cit., s. 111.

<sup>52</sup> J. Damrosz, *Symbolika a tożsamość kulturowa regionu*, [w:] A. Koseski, A. Stawarz, *Tożsamość kulturowa regionu w warunkach integracji europejskiej – przykład Mazowsza*, Warszawa 2003.

<sup>53</sup> Część zawartych w tekście myśli została szerzej rozwinięta w: M. Sobeci, *Kultura symboliczna a tożsamość. Studium tożsamości kulturowej Polaków na Grodzieńszczyźnie w kontekście edukacji międzykulturowej*, Białystok 2007.